Nr. 19 Lwów, dnia 5. Lipca 1894 Rok II.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty: we Lwowie i na prowincyi z przesyłką rocznie: 2 zlr. 80 ct., półrocznie 1 zlr 40 ct., kwartalnie: 70 ct. Numer pojedynczy 12 ct. Ogłoszenia od wiersza petitowego 8 ct. **Redakcya: ulica Sobieskiego l. 13. — Administracya i ekspedycya: ulica Wałowa l. 21.** Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracyi. — Rękopisów redakcya nie zwraca. — Pojedyncze numera do nabycia w biurze dzienników (Plohna).

Liberalizm polski a sprawa żydowska.*)

„Nowa Reforma“, organ stronnictwa demokratyczno-narodowego, czyli klubu lewicy sejmowej, odsłania nam tajemnicę, zapatrywań swego stronnictwa na kwestyę antisemicką a raczej semicką w artykule wstępnym swego numeru z d. 14. czerwca b. r. Pozwalamy sobie poniżej podać wiązankę enuncyacyi monitora polskich liberałów, enuncyacyi, niedozwalających chyba już wątpliwosci co do ich tak starannie ukrywanego zdania o sprawie żydowskiej, z których przebija się niedwuznaczne „lasciate ogni speranza“ pod adresem optymistów, wierzących jeszcze już nie w życzliwość, ale poczucie sprawiedliwości naszych przyjaciół z lewicy

Biorąc asumpt z ostatnich zgromadzeń wyborców I. dzielnicy wiedeńskiej, na których omawiano stanowisko rządu koalicyjnego wobec coraz szersze kręgi zataczającego ruchu antisemickiego potępia N. R. wprawdzie wielkodusznie „chałaśliwy“ antisemityzm, ale bynajmniej nie dla jego formy i treści, ale li tylko dlatego, że tą drogą nie osiągnie się zamierzonego celu politycznego, Boi się dalej sz. organ, ażeby antysemityzm w tej formie, w jakiej powstał i rozwija się w niemieckich prowincyach Austryi nie został przeszczepiony na grunt galicyjski i nie zawiódł namiętności rozigranych tam „gdziebyśmy nie chcieli zobaczyć żadnej z warstw społeczeństwa naszego.“ Jednakowoż tu boi się N. R. czy też nie przeholowała w swym filosetyzmie i zaraz dla osłabienia tego ewentualnego a tak strasznego pojderzenia o wysługiwanie się żydom dodaje z namaszczeniem:

„Stojąc na gruncie zupełnego równouprawnienia uważamy natomiast za obowiązek walkę przeciw duchowi kastowości i seperatyzmu, jaki dotychczas panuje wśród wyznawców mojżeszowej religii i przeciw germanizmowi, z którego dotychczas się nie otrząśli. Uważamy za obowiązek karcić błędy i wady, jak niemniej walczyć przeciw ekonomicznemu wyzyskowi i kupieckiej nieuczciwości, które są niestety dotychczas nagminnemi chorobami wśród Izraelitów, Walkę tę prowadzić należy jednak spokojnie i bez namiętności wzmacnieniem własnych sił ekonomicznych, podnoszeniem się ciągłem i leczeniem z własnych wad, a wtedy przytłumimy wyzysk i nieuczciwość bez niszczenia ekonomicznych sił przeciwnika, które ze stanowiska narodowego nie mogą być nam również obojętne..“

Tu organ mający za swe zadanie i cel walkę z stronnictwem stańczykowskiem i z Czasem, popada w ten sam ton, co jego dobrze

*) Artykuł ten chętnie umieszczamy, mimo, iż na wywody autora niezupełnie się zgadzamy; wskazuje on, jak na stosunek liberałów i demokratów polskich do żydów zapatrują się ludzie i po za naszem stronnictwem stojący. Przyp. Red.

urodzony przeciwnik " wznosząc pobożnie wzrok ku niebu, według recepty hr. Stanisł. Tarnowskiego, narzeka na separatyzm i kastowość żydowską i woła wraz z swoim hrabiowskim przeciwnikiem : „Strzeż nas, Panie Boże od antysemityzmu!" — co naturalnie nie przeszkadza do śpiewania owej patryotycznej piosnki o przewadze „obcych żywiołów" na wszystkich polach życia ekonomicznego i intellektualnego. — Zbytecznem jest wskazywać na obłudę mieszczącą się w ostatnich słowach zacytowanego zdania, a przypominającą tak żywo hr. Tarnowskiego, gdzie jest z jednej strony mowa „o niszczeniu sił ekonomicznych przeciwnika (!), które ze stanowiska narodowego nie mogą być nam obojętne" a z drugiej strony jest zawarte wyraźne wezwanie. „Nie kupujmy u żydów, nie wchodźmy z nimi w interesa, jednem słowem zbojkotujmy ich!" — Brawo lewico! — stajesz się regierungsfähig i staatserhaltend — możesz jak ów syn marnotrawny paść w objęcia swego starszego kolegi z prawicy i patryarchy antisemityzmu i zawołać: Zgrzeszyłem kiedyś przeciwko Tobie, ale obecnie skrucha moja prawdziwa, będę się starał przewyższyć jeszcze Ciebie, Mistrzu!" —

Nie widzi dalej N. R. „najmniejszych powodów do skarg i zażaleń ze strony Żydów na pogwałcenie równowprawnienia. — Oprócz drobnego faktu nawet nie dowiedzionego niedopuszczania ich do urzędów lub nie awansowania w nich, używają „w Austryi wyznawcy mojżeszowego wyznania w całej pełni równouprawnienia". — Zdawałoby się że to już szczyt jezuiteryi monitora arendarza zasad „postępowych i demokratycznych" — ale cierpliwości, czytelniku tu nie koniec hipokryzyi. Mówi sz organ:

„Potępiliśmy fakt niedopuszczania kogokolwiek do urzędu lub nieawansowania urzędnika z powodu jego wyznania, ale nie można potępiać jednego ani drugiego, jeżeli opiera się na braku osobistych kwalifikacyi lub osobistych przymiotów (!). Nie mamy natomiast danych, któreby stwierdzały, że jedynie wyznanie (!) bywało powodem pomijania urzędników i niedopuszczania kandydatów do urzędu we wszystkich wypadkach bez wyjątku, w których rozchodziło się o wyznawców mojżeszowej religii. Poza tem jednak Izraelici wszędzie doznają tej samej opieki prawa, co inne wyznania, a w niejednym kierunku zajmują przeważne i dominujące stawiska (!)' Tu już źle symulowana naiwność przechodzi wprost w szyderstwo. Czyż N. Ref. sama jest tak naiwną, czy uważa swych czytelników za tak naiwnie „poczciwych", żeby uwierzyli jej elukubracyom, że między żydami którym nawet zawodowi a nie dyletanccy, jak ona, antysemici nie odmawiają zdolności wybitnych i gorliwości w wypełnianiu obowiązków publicznych, że między żydami zabrakło naraz kwalifikowanych kandydatów, i że chrzest dopiero może ich obdarzyć zdolnościami ?! Uczeń prześcignął mistrza. Na podobnie drwiący cynizm nie zdobył się dotychczas ani Przegląd powszechny ani Czas z hr. Tarnowskim, ani nawet sławetny p. Dr. Leopold Caro.

Jesteśmy szczerze wdzięczni organowi lewicy sejmowej, za powyższe expektoracye, może nie za treść samą, ale za wynurzenie ich, albowiem stawiają one sprawę jasno i wskazują nam otwarcie, czego możemy się spodziewać od naszych patentowanych demokratów, od ich tradycyjnych zasad postępowych z roku 1789, 1791 i 1848, na które się przy każdej sposobności z taką emfazą powołują, — a zahartowanych w ogniu koalicyi, który impregnuje im zdrowotnosć i zdolność do rządów w myśl praktycznej a popłatnej maksymy „niehonorowo, ale zdrowo."

Jesteśmy za te wynurzenia tem wdzięczniejsi, że dotychczas lewica dyplomatycznie starała się ukryć swoje zdanie o sprawie żydowskiej tak w organach jak i programach politycznych. Wspominano wprawdzie tak mimochodem ze stosownie do zasad postępu dążyć będzie lewica, do zdobycia i wprowadzenia w życie faktycznego równouprawnienia dla wszystkich obywateli bez względu na narodowość i wyznanie, ale czyniono to tylko „ot tak sobie od niechcenia" aby i tej zasady nie brakło w owym w piękne myśli udrapowanym programie stronnictwa narodowo-demokratycznego z roku 1891. Ale od słów do czynów daleko. Wszak i konserwatyści nie negują owych podstawowych zasad konstytucyjnych, a przecież będąc u steru rządów, zadają im kłam, działając w wprost przeciwnym kierunku. Lecz musimy uwzględnić, że mamy do czynienia z lewicą, z stronnictwem, które grupuje obok siebie ludzi o wprost sprzecznych poglądach na kwestyę żydowską. Należy tu „talmudysta" Merunowicz i stojący na przeciwległym biegunie posłowie żydowscy kraju również należy tu ministeryalny „par excellence" demokrata p. Szczepanowski i demokrata o pokroju radykalnym p. Rewakowicz. Jest więc zupełnie jasnem, że skoro ta partya nie może się zdobyć na stanowcze i zdecydowane wotum w sprawie o wiele jaśniejszej i mniej zawiłej dla prawdziwego demokraty, w sprawie

reformy wyborczej, gdzie ma z jednej strony pełne usta zasad konstytucyi trzeciego maja, roku 1848 i postulatów sprawiedliwości społecznej — a z drugiej strony przykłada rękę do obalenia choćby tak drobnej reformy wyborczej jak hr. Taaffego w imię „zachowania politycznego stanu posiadania“ i w imię starego a wypróbowanego środka marki specyalnie galicyjskiej t j walki przeciw zachciankom ludzi niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy i burzycieli idei narodowej i, celem zwalczenia „czerwonego internacyonału“, łączy się z konserwatystami i tworzy wraz z nimi konserwatywną „par excellence“ koalicyę a ciesząc się zdobyczą narodową, dwoma ministrami rodakami chucha jaszcze więcej niż ich koledzy z prawicy na wypieszczonego benjaminka koalicyę i jak powyżej widzieliśmy stara się ich nawet przewyższyć w wstecznictwie — to tem bardziej nie mogła się ona zdobyć na sformułowanie swych zapatrywań w sprawie o wiele zawilszej, w sprawie żydowskiej.

Ale jak już powiedzieliśmy powyżej, Nowej Reformie należy się zasługa, że chociaż częściowo zdjęła zasłonę z tego tak starannie zakrytego punktu programu lewicy i tym sposobem dała dyrektywę niezawisłym i oświeconym żydom, jak mają w przyszłości się zachowywać wobec lewicy sejmowej. Tzszymy sobie, że żydzi nie pójdą więcej na lep pięknych słówek i programów, i na przyszłość popierać będą tylko taką partyę, które nietylko z szumem wypisze na swym sztandarze zasady postępu, demokratyzmu i sprawiedliwości, ale także „de facto“ w myśl takowych działać będzie.*) Jeśliby zaś to ocknienie nie nastąpiło, i dalej panowały w partyach „postępowych“ tak szczytne i demokratyczne zasady jak „polityczny stan posiadania“ „umiarkowanie liczące się z duchem czasu“ (n. b. z góry i z prawej strony wiejącym) — to będą oni zmuszeni utworzyć w celach samozachowawczych i własnej obrony stronnictwo, któreby ochreniło hasła prawdziwej i nie jednostronnej demokracyi od zdeptania i wykoszlawienia ich przed rzekomymi reprezentantami takowych, — choćby się nawet mieli narazić na zarzut „pielęgnowania ducha kastowości i separatyzmu“ ze strony Nowej Reformy jakoteż ludzi podobnie demokratycznych, bezstronnych i sprawiedliwych, jak ona. H. S.

*) Czy ta wymarzona przez autora partya inaczej wobec żydów zachowywać się będzie niż dzisiejsza „demokracya“, o tem pozwalamy sobie wątpić Przyp Red.

Szkoła przemysłowa im. Bernsteina.*)

Założona została na mocy dokumentu fundacyjnego z dnia 16. listopada 1847 r. i testamentarnego rozporządzenia z 25 czerwca 1848, 25. stycznia 1849 i 10. marca 1849 b. p. Marka Wolfa Bernsteina, znanego kupca urodzonego w r. 1777 w Brodach a zmarłego 3. kwietnia we Lwowie.

Szlachetny fundator, chcąc podnieść stan rzemieślniczy wśród żydów, który podówczas w Galicyi, a nawet w samem stołecznem mieście Lwowie w bardzo opłakanych znajdował się stosunkach, i upatrując w umysłowem wykształceniu rzemieślników żydowskich zapomocą wiadomości pożytecznych i znajomości języków krajowych, tudzież w materyalnem wspieraniu młodzieży rzemieślniczej w czasie terminowania i przy pierwszem założeniu warsztatu jedyny środek ku podźwignieniu tegoż stanu, przeznaczył prawie cały swój majątek na utworzenie fundacyi ku kształceniu i materyalnemu wspieraniu rzemieślników żydowskich.

Kroki przedsiębrane przez egzekutorów testamentu, celem uzyskania rządowego potwierdzenia spisanych dokumentów fundacyjnych, trwały lat kilkanaście, wskutek czego fundacye Bernsteina dopiero w roku 1864 w życie wejść mogły.

Ludność żydowska w całym kraju powitała fundacye te z wielką radością. We wszystkich synagogach lwowskich podano do wiadomości rękodzielników że otworzyć się ma szkoła rzemieślnicza Bernsteina i wezwano majstrów do zapisania swych terminatorów na naukę.

Napływ zgłaszających się do zapisu, między którymi znachodzili się rękodzielnicy, kupcy i nawet, belferzy chejderów był tak wielki, że wielu musiano przyjęcia odmówić, a uwzględniono tylko rękodzielników.

Komitet szkolny, w którego skład wchodzili pp rabin i kaznodzieja Bernard Löwenstein (przewodniczący), Dr. Joachim Braun, Wiktor Goldbaum, Samuel Klärmann, Izak Leon Kolischer Maurycy Kolischer i Dr. Bernard Sternberg, zamianował nauczycielami pp. Herscha Glasgalla Psachje Grünesa, Mayera Munka, Hermana Rosenthala, Leona Rosenthala, Salamona Rosenzweiga i Jakóba Taubelesa, i poruczył kierownictwo szkoły członkowi komitetu Dr Bernardowi

*) Historyę powstania tej szkoły podajemy za wyszłem co dopiero sprawozdaniem zarządu; o samem sprawozdaniu p. Kronikę Przyp. Red.

Sternbergowi. dyrektorowi I. głównej niemieckiej szkoły izraelickiej.

Uroczyste otwarcie szkoły nastąpiło dnia 9. lutego 1864 roku.

W program nauki wchodziły w myśl dokumentu fundacyjnego następujące przedmioty język polski, język niemiecki, język hebrajski, rachunki, kaligrafia i pisanie hebrajskie.

Nauka była udzielaną na podstawie podręczników przeznaczonych dla głównych szkół normalnych, i odbywała się codziennie prócz piątku od 7—9 wieczorem a w sobotę od 2—4 popołudniu w lokalnościach I. głównej niemieckiej szkoły izr.

Z początkiem stycznia 1865 odbył się pierwszy publiczny egzamin uczniów wobec zgromadzonej publiczności.

Wpisy na następny rok szkolny rozpoczęły się kilka dni po egzaminie. Ponieważ jednak mniej uczniów do szkoły się zgłosiło, musiano zwinąć jeden oddział i zredukować liczbę nauczycieli do 4. Odtąd składała się szkoła z 2 oddziałów z niezmienionym programem nauki, której udzielali nauczyciele pp.: Hersch Glasgall, Psachje Grünes, Salamon Rosenzweig i Jakób Taubeles.

Gdy jednak z roku na rok frekwencya uczniów ciągle się zmniejszała, a komitet przyczynę tego upatrywał w wadliwym ustroju szkoły, przystąpiono z początkiem roku 1874 do reorganizacyi szkoły, przyczem nauce nadano kierunek więcej praktyczny, zastosowany do potrzeb rękodzielnika.

Utworzono trzy klasy z następującym planem nauki: W klasie I. przeznaczonej dla analfabetów, uczono czytania polskiego i niemieckiego, rachunków i pisania.

W klasie II. wprawiano uczniów w biegłem czytaniu polskiem i niemieckiem, w zrozumieniu treści przeczytanych ustępów, w piśmiennym rachunku i w pisaniu.

W klasie III. uczono tych samych przedmiotów w szerszym zakresie, nadto jeszcze stylistyki przemysłowej. Prócz tego uczono we wszystkich klasach hebrajskiego, a mianowicie tłómaczono modlitwy hebrajskie na język niem. i opowiadano treść rozdziałów tygodniowych z pięcioksięgu Mojżesza.

Nauka odbywała się w godzinach wieczornych a to w miesiącach zimowych od 7—9; w miesiącach letnich od 8—10. Nauka hebrajskiego odbywała się zaś co sobotę w godzinach popołudniowych od 2—4.

Reorganizacya ta nie przyniosła jednak tego rezultatu, jakiego się spodziewano. Z początku była wprawdzie frekwencya uczniów liczniejszą, lecz później ciągle się zmniejszała. tak że już w roku 1874 zwinięto jedną klasę i zredukowano liczbę nauczycieli do dwóch, a nauka odbywała się w każdym oddziale tylko 3 razy tygodniowo z mniejszym niż poprzednio planem lekcyjnym.

Mimo najusilniejszych starań komitetu fundacyi Bernsteina i nieszczędzenia kosztów na odpowiednie uposażenie w środki naukowe szkoły liczba terminatorów uczęszczających do szkoły była ciągle jeszcze bardzo mała, a frekwencya tak nieregularną, że rezultaty, jakie uczniowie w nauce osiągali, w żadnym nie stały stosunku do kosztów utrzymania szkoły. Wobec takich stosunków byt szkoły był zachwiany.

Komitet fundacyi, chcąc jednak tak drogą po b. p. Marku Bernsteinie spuściznę utrzymać przedsięwziął w r. 1881 gruntowną reorganizacyę szkoły.

Istniejącą dotąd przez lat 17 elementarną szkołę dla żydowskich rzemieślników przekształcono teraz podług statutu i planu naukowego szkoły przemysłowej miejskiej we Lwowie na szkołę przemysłową, z kursem przygotowawczym o jednej klasie i kursem przemysłowym o dwóch klasach.

Na dyrektora szkoły powołał komitet fundacyi dra Teofila Gerstmana, a w skład grona nauczycielskiego weszli obok nauczycieli szkół ludowych także nauczyciele szkół średnich.

Reorganizacya ta powiodła się szczęśliwie; szkoła rozwijała się pomyślnie, a z powodu coraz większego napływu terminatorów zapisujących się do szkoły, pomiędzy którymi bardzo wielu było analfabetów, musiano podzielić klasę przygotowawczą na dwa oddziały z tą samą liczbą godzin wykładowych, a mianowicie na *A* dla analfabetów i przygotowawczą *B* dla takich, którzy przynajmniej dwie klasy szkoły ludowej ukończyli z dobrym postępem.

Sejm krajowy udzielił szkole pierwszą subwencyę z funduszów krajowych w kwocie 300 złr.

Z końcem roku szkolnego 1885 złożył Dr. Teofil Gerstman dyrekcyę w ręce swego kolegi Dra Karola Benoniego profesora wyższej szkoły realnej lwowskiej.

Nowy dyrektor, odebrawszy zakład z przyjacielskiej ręki swego poprzednika, prowadził go dalej w tym samym duchu.

I pod nową dyrekcyą szkoła rozwijała się korzystnie i doznawała nadal szczodrego poparcia ze strony rządu, a od roku 1886 i ze strony zboru we Lwowie, który wyznaczył szkole subwencyę w kwocie 100 złr. rocznie.

W roku 1887 wezwał Wydział krajowy komisyę szkolną do przeprowadzenia reorganizacyi szkoły w myśl rozporządzeń Ministerstwa oświecenia z dnia 24. lutego 1883 l. 6495.

Komisya ułożyła na podstawie normalnego statutu organizacyjnego Ministerstwa nowy statut i plan naukowy ze zmianami, odpowiadającemi miejscowym stosunkom szczególnie zaś ostatniej woli fundatora szkoły. Oprócz istniejących kursów, w których wszakże nauka rysunków miała być znacznie rozszerzoną, zaproponowano utworzenie osobnego kursu dla rysunku dekoracyjnego, odpowiadającego potrzebom rękodzielników.

Statut i plan naukowy pezedłożyła komisya do aprobaty Ministerstwu z prośbą o udzielenie szkole subwencyi z funduszów państwowych. Dzięki poparciu Sejmu krajowego otrzymała też szkoła już w następnym roku od Ministerstwa znaczny zasiłek pieniężny w kwocie 740 złr. na polepszenie płac nauczycieli i zakupno środków naukowych a nadto zbiór modeli i wzorów rysunkowych, jakoteż i wiele podręczników szkolnych dla nauczycieli i uczniów; w dalszych zaś latach odpowiednie do potrzeb szkoły subwencye.

Projetowana reorganizacya szkoły nie weszła w życie, gdyż przedłożony statut i plan naukowy nie uzyskały aprobaty.

Z końcem roku szkolnego 1889|90 przedsięwzięła komisya szkolna rewizyę planu i wprowadziła weń pewne zmiany, uwzględniając przytem więcej cele praktyczne; lecz już po roku musiał on ustąpić miejsca innemu, który komisya szkolna wskutek wezwania Namiestnictwa i Wydziału krajowego we Lwowie na podstawie wydanych przez komisyę krajową dla spraw przemysłowych zasad organizacyi szkół przemysłowych uzupełniających ułożyła i już z początkiem roku szkolnego 1891|92 wprowadziła.

Szkoła stała się odtąd szkołą przemysłową uzupełniającą z kursem przygotowawczym o jednej klasie i kursem przemysłowym o dwóch klasach, w których poraz pierwszy obok rysunków wolnoręcznych i geometrycznych wprowadzono niezbędny dla przeważnej ilości rzemiosł rysunek zawodowy

Kierownictwo nad nowo zreorganizowaną szkołą poruczono w miejsce prof. dra Karola Benoniego' który jeszcze przed tą reorganizacyą otrzymał nominacyę na dyrektora c. k. gimnazyum w Tarnowie, panu Salamonowi Mandlowi, byłemu nauczycielowi c. k. szkoły realnej lwowskiej, obecnie kierownikowi szkoły ludowej izr. męskiej, który dotychczas szkołą kieruje.

Instytucye dobroczynne „w. m.“*)

W artykule pod powyższym napisem w numerze 16. „Przyszłości“ umieszczonym, naszkicowałem zgrubsza właściwą wartość najnowszej formy dobroczynności żydowskiej tudzież instytucyj zawdzięczających byt swój teraźniejszemu pokoleniu rzeczywistych i pozornych bankierów żydowskich. Napiętnowałem tę wstrętną dobroczynność, obcą prawdziwemu żydowstwu, w skutkach nie tyle pożyteczną, ile szkodliwą.

Dalekim byłem i jestem od chęci poniżenia tych, co z „dobroczynności“ tej korzystać są zmuszeni; w szczególności: obcą była mi chęć zniesławienia młodzieży żydowskiej, zwłaszcza, że w młodzieży tej upatruję element zdolny i powołany do wskrzeszenia narodu żydowskiego, podwalinę naszej odradzającej się narodowości.

Inaczej pojęła snać słowa moje żydowska młodzież akademicka. Z grona jej ozwały się dwa głosy. Jeden, wprawdzie nieoficyalny, ale szczery. Drugi — oficyalny, w imieniu tutejszego „towarzystwa rygorozantów“.

Nie wiem, jak młodzież sama na sprawę w mowie będącą się zapatruje, w szczególności czy i o ile, ona solidaryzuje się z wywodami swych rzeczników. Dla tego też poczytuję sobie za obowiązek: usunąć wszelkie wątpliwości i dorzucić parę uwag objaśniających do słów moich już wypowiedzianych i do wywodów „obrońców młodzieży“.

Jako zwolennik syonizmu, zatem idei dążącej do poprawy obecnych stosunków żydowstwa, świadom jestem, że nasz organizm narodowy cierpi i dlatego, zarówno ja, jak i towarzysze

*) Sądząc, że o ile ramy naszego pisma na to się nadają, dyskusya nad sprawą poruszoną przez pana dra G. Zippera została wyczerpaną, tym artykułem uważamy ją za zamkniętą. Ażeby cała sprawa wszechstronnie wyświeconą i dla młodzieży akademickiej pomyślnie załatwioną została, byłoby pożądanem zwołanie w najbliższym czasie wiecu żydowskiej młodzieży akademickiej, któryby nad nią się zastanowił i doszedłszy do porozumienia kroki do usunięcia obecnego niewątpliwie złego stanu rzeczy prowadzące przedsięwziąć się postarał. Przyp. Red.

moi polityczni, badamy odnośne stosunki, odkrywamy bezwzględnie wszelkie wadliwości a odkrywszy je, nawołujemy do ich usunięcia Zajęci analizą kierujemy się nie fałszywym sentymentalizmem, jeno chęcią poznania prawdy, choćby ona i bolesną być miała.

Amicus mihi Plato, sed magis amica veritas.

Innego zdania zdają się być „obrońcy młodzieży". Pierwszy z nich (nieoficyalny, ukrywający się pod skromną cyfrą gg) bierze mi za złe, że nie pomny na przywileje młodzieży ważyłem się odsłonić „Merunowiczom wszelakiego rodzaju", słabe strony młodzieży żydowskiej z pominięciem „światła przyczyn".

Otóż zaznaczam przedewszystkiem, co już poprzednio nadmieniłem, że w artykule moim, chodziło zupełnie o co innego niż o przedstawienie naszej młodzieży. Skoro jednak dyskusya zeszła na inne tory i obecnie już nie o dobroczynności bankierskiej, lecz o młodzieży akademickiej rozprawiać wypada, zauważam przedewszystkiem, że żadnych zgoła przywilejów nie uznajemy a tem mniej przywilejów młodzieży żydowskiej. Jeden tylko przywilej przyznajemy młodzieży. Oto: obowiązek tępienia przesądów i ciemnoty, obowiązek pracy nad sobą i ludem naszym, obowiązek usunięcia niedoli naszej, obowiazek skruszenia naszych kajdan. Narody inne mają przynajmniej jedną warstwę dbałą o przyszłość i całość narodu. To też młodzieży nieżydowskiej wolno może używać przywileju, że jej „błędy oceniane bywają z ojcowską życzliwością i wyrozumiałością". Nasi „starzy" inteligentnicy tylko przed wyborami przypominają sobie, że są żydami a i przy tej sposobności nie zawsze działają na korzyść bliższego swego społeczeństwa. Lukę tę wypełnić muszą „młodzi" i dlatego nie wolno im się powoływać na „przywileje", zwłaszcza, jeśli już przejrzeli, że „nasze sfery giełdziarsko-faktorskie są na wskroś zgangrenowane i' strupieszałe". Pracować zatem i to rzetelnie i szczerze — jest jedynym naszym przywilejem. Innych nie ma.

Tak zapatrują się syoniści na „przywileje młodzieży żydowskiej". Pytanie, czy i młodzież tak samo na nie się zapatruje.

Otóż jak z jednej strony nie ulega wątpliwości że przeważna część naszej młodzieży pilnie i sumiennie oddaje się pracom zawodowym, tak z drugiej strony nie mniej pewną jest rzeczą, że swych obowiązków pozafachowych t. j. obowiązków które spełniać winna w imię swej przynależności plemiennej, obowiązków młodzieży żydowskiej nie wykonuje.

Nie zaprzeczają tego nawet „obrońcy młodzieży". Nadto zarzucić można tej młodzieży i to, że nie troszczy się ona należycie o poznanie prądów nurtujących, jeśli już nie: wśród żydowstwa, to przynajmniej: w świecie cywilizowanym. Obojętnie ona spogląda na bieg wypadków odnoszących się do życia narodów i ludzkości, okazując więcej zajęcia i zapału dla spraw błahych, mniej ważnych.

Nie tak bywało dawniej. Nie sięgając daleko wstecz do minionych chwil, kiedy to młodzież nasza, stawała na czele ruchu umysłowego lub politycznego albo przynajmniej intenzywny w ruchu tym brała udział, podnoszę to tylko, że jeszcze nie dawno, przed laty kilku, za mojej własnej jeszcze pamięci młodzież zupełnie była inną niż dziś i to o wiele czynniejszą i lepszą.

Zmianę tę nazwałem upadkiem młodzieży.

„Nieoficyalny" zaprzecza temu, nadmieniając że młodzieży żydowskiej pełno w obozie socyalistycznym, że młodzież założyła i utrzymuje „Syon" i że pozostała część „o nieustalonych jeszcze lub wcale odmiennych przekonaniach politycznych, nie skrystalizowała się jeszcze wprawdzie około wspólnej chorągwi, pomimo tego jednak posiada gorąco bijące serce dla wszelkich idei postępowych i uczciwych, dla wszystkiego co piękne i wzniosłe, dla niedoli swej braci, dla losów i przyszłości żydowstwa".

Dobrze by to było, si fabula vera esset! Fabuła jednak nie tyle prawdy, ile przesady zawiera. Bo też nie bardzo pełno nas w obozie socyalistycznym, — jak powiada nieoficyalny — „obozie najszczytniejszych porywów i ideałów", Nie akademicka młodzież „założyła i utrzymuje „Syon", „czerpiąc siły z posuniętego do ostatecznych granic (a może i po za swe granice) idealizmu", jak się wyraża mój nieoficyalny antagonista. Jeśli gdzie, to wśród młodzieży żydowskiej (akademickiej) najmniej liczy zwolenników tak syonizm jak i socyalizm. Drugi, będąc obecnie w modzie, więcej wprawdzie niż syonizm, ale w każdym razie bardzo szczupłą liczy ilość rzetelnych zwolenników. Za to pozostała większość „o istotnie nieustalonych przekonaniach .. z różnych przyczyn (jakich ?) nie krystalizuje się około wspólnej chorągwi...", czyli raczej swoją chorągiew opuściła, porzuciła, szukając pokarmu dla duszy

młodzieńczej w szlachetnym sporcie „dobroczynności w. m.“

Że młodzież jest wrażliwą i posiada serce zdolne do uczuć — nie ulega wątpliwości. Minione dzieje dostatecznem są świadectwem. Obecnie jednak, wrażliwość ta zanika a serce bić przestaje. Wśród młodzieży częstymi stają się nieznane dotąd typy „mameluków plutokracyi“, „intruzów“, „nędzników dobrze i źle urodzonych“. To też nie dziw, że naszemu „nie oficyalnemu“- bohaterami już być się wydają „owi aranżerowie - wydziałowi, którzy w imię koleżeństwa i ludzkości czynią ofiarę z dumy własnej zniżając się do „spraszania cór bankierskich na zabawy“ dochododajne.

My syoniści inaczej rzecz tę pojmujemy. Acz z bolem w sercu — konstatujemy, że młodzież upada duchowo i moralnie, skoro czyny bohaterskie aranżerów-wydziałowych tak bardzo jej imponują, zwłaszcza jeśli rzeczone czyny bohaterskie wykonywane bywają w sposób ujmę przynoszący „wolnej“ młodzieży akademickiej. Znamy my nędzę ekonomiczną żydowstwa w ogóle a młodzieży naszej w szczególności. Cenimy my i propagujemy zasadę samopomocy, ale pomoc bankierską i serwilizm, jako ekwiwalent tej pomocy, ważymy lekce i mimo miłości, jaką dla narodu naszego żywimy, nie umiemy i nie chcemy usprawiedliwić objawów takich, jak te, które skreśliłem, a które aż nadto są częste i prawdziwe.

Przyznaje nawet nieoficyalny krytyk, że wśród młodzieży uczącej się szerzy się serwilizm. Ja z swej strony nadmieniam, że w wielu szkołach średnich młodzież żydowska cechuje się ogromnym serwilizmem wobec swoich towarzyszy i przełożonych aryjskich, że za cenę dobrego słowa lub uścisku dłoni bierze gremialny udział w obchodach narodowych i uroczystościach, dla których w głębi duszy zupełnie jest obojętną, że symuluje uczucia, których nie żywi, że na wspomnienie o żydowstwie oblewa się rumieńcem wstydu i dla swego własnego narodu żywi li głęboką pogardę i nienawiść. Z młodzieży tej rekrutują się zastępy obywateli akademickich, którzy nie znajdując pola wśród aryjczyków, uprawiają kult serwilizmu na ołtarzu bożyszcza bankierskiego. Tu juz nie o bezbarwności politycznej — mowa, ale: o zwyrodnieniu moralnem. Znajdują się wprawdzie wśród młodzieży tej jednostki celujące sercem i umysłem, ale są to jednostki nieliczne. Ogół — a o ogół właśnie chodzi — to element martwy, bez życia i polotu, zadowalniający się ideałami tej miary, jak „dobroczynność w. m.“ Jeśli się nadto uwzględni i tę okoliczność, że ci. którzy młodzieży tej przodują albo „jeszcze się nie skrystalizowali“ albo „przychylają się to do jednego, to do drugiego obozu do żadnego z nich nie należąc“, tudzież okoliczność dalszą, że ogół nie wyniósłszy ze szkół żadnych prawie ideałów, nie znajdując a raczej nie szukając i w życiu akademickiem ideałów godnych uniesienia i zapału, ślepo postępuje za prowodyrami „nieskrystalizowanymi“ i „chwiejącymi się“, to otrzymuje się obraz ponury i zatrważający, obraz naszej młodzieży.

Nasz nieoficyalny rzecznik jednak utrzymuje że „młodzież nie upada i upaść nie może, bo nigdy wysoko nie stała“.

Tak atoli nie jest! Młodzież dawniejsza o wiele wyżej stała niźli dzisiejsza. Obecna młodzież cofa się wstecz i z każdym dniem upadać ona będzie coraz więcej, jeśli jej nie wyrwiecie z tej dusznej atmosfery, w jakiej ona dziś żyje, jeśli jej nie wskażecie celów i ideałów, godnych duszy młodzieńczej. Mogą, ale nie muszą to być ideały syońskie. Mogą to być ideały wszelakiego rodzaju, ale muszą to być ideały i to takie, które pobudzić zdołają jednostkę do czynu, które ją owioną wyższym polotem i idealizmem, które zrobią ją dzielnym obrońcą praw narodów i ludzkości.

Jak długo jednak tego nie czynicie, jak długo trzymacie młodzież zamkniętą w pewnego rodzaju kuchniach ludowych nie dopuszczając drobnych nawet promyków światła i ciepła, nie mamy dla was słów innych krom tych, które wypowiedzieliśmy i protestów waszych nie bierzemy seryo,

Od obywateli akademickich i przyszłych obywateli żydowstwa żądamy czegoś więcej, niż deklamacyi o poczuciu swej godności, więcej niż uchwał „o polskości bez restrykcyj i zastrzeżeń“, więcej nawet niż pięknych wprawdzie ale pozbawionych treści słów o własnych wierzeniach i „chęci pielęgnowania chorego narodu“ „Na pozytywnym gruncie, ale też tylko na pozytywnym — wszyscy możemy się połączyć“.

Na razie jednak głęboka oddziela nas przepaść.

Gdzie my czujemy, tam wyście obojętni. Co my miłujemy. tem wy gardzicie. Co nam przyświeca jako ideał, na to wy plwacie.

Czem my gardzimy, tam wy śpiewacie hymny hołdu i szacunku.

Nie chcemy mieć młodzieży na jedną modłę ulepioną, ale młodzież myślącą, czującą, wolną, świadomą swej godności.

Wprawdzie twierdzą rzecznicy młodzieży i to: tak nieoficyalny jak i oficyalni, że młodzież czerpiąc z skarbnicy łaski bankierskiej, nie wyrzeka się szczupłych resztek swych przekonań i zasad. Ale znów powtarzam: Jak pięknie by to było, si fabula vera esset! Niestety rzecz inaczej się ma.

Wiadome mi są wypadki, gdzie bankierzy tutejsi a między nimi i jeden z najmłodszych mecenasów tutejszych, człowiek zresztą poważny, pozujący pasyami na demokratę kroju Rewakowiczowskiego, stanowczo wzbraniali się kupować bilety wstępu na wieczorki Machabeuszowskie urządzone na dochód biednej młodzieży gimnazyalnej, zatem na cel nie mniej szlachetny i poparcia godny od tych, jakim służy n. p. „towarzystwo rygorozantów." Młodzieńcom tym, (nie należącym jeszcze do grona akademickiego) oświadczano wręcz, że kart na wieczorki Machabeuszowskie się nie kupuje.

Wie o tem nasza młodzież akademicka, że klika bankierska, uprawiająca kult złotego cielca, lubuje się tylko w wieczorkach rzetelnie bezbarwnych i dla tego urządza się wieczorki bezbarwne. W chwilach znów, w których „arystokracya" miewa napady patryotyczne, młodzież urządza wieczorki patryotyczne.

Nieoficyalny przyznał to milcząco. Oficyalni wprawdzie zaprzeczyli „z przezorności," ale z ich własnego przedstawienia rzeczy wynika niewątpliwie prawdziwość powyższego twierdzenia.

Charakterystycznie brzmi oświadczenie oficyalne: „Wieczorek kościuszkowski byłyby panie w każdym razie urządziły a pieniądze pochodzące z takiego wieczorku mogło „towarzystwo rygorozantów" bez szkrupułów przyjąć".

Młodzież nasza płci męskiej stoi obecnie nie bardzo wysoko. Pokolenie starsze o wiele, wiele niżej. Najniżej zaś stoją owe „panie", będące ideałem „intruzów" — jak słusznie powiada „nieoficyalny". I te osobniki, bez skry poczucia i wyższej myśli, te córy iście kahalne — są drogowskazem młodzieży? Wedle ich życzeń kieruje się młodzież?

„Panie" nie byłyby święciły Kościuszki, bo one o Kościuszce tyle wiedzą co wy o Machabeuszach a może i mniej, a święciły go dla tego, bo „głowy" młodzieży o to prosiły, nie mając odwagi pod własną firmą, jawnie, przemienić obchód w dojną krowę. Córy kahalne nie mając i tak nic do stracenia, podjęły się misyi patryotycznej nie same, nie z własnej inicyatywy, lecz pod przewodnictwem głowy „towarzystwa rygorozantów". To też „towarzystwo mogło, bez szkrupułów przyjąć pieniądze z owego źródła pochodzące".

I ten objaw ilustruje dosadnie prawdziwość mego twierdzenia o upadku młodzieży. Czemuż bowiem ta ostatnia nie protestuje i nie wyrzeka się tej wspólności z sferami, o których twierdzi bardzo trafnie „nieoficyalny", że „bliższa styczność z niemi dla ludzi uczciwych stać się może szkodliwą"?

Czemu młodzież spokojnie spogląda na to, że jej głowy wysyłają wyrazy hołdu „pokutnicy", pielgrzymującej do szlacheckiej Kanossy, chorującej na „umiarkowanie" i arystokratyczną noblesse, istocie służącej i skomlącej słodko do podniesionej w górę ręki stańczykowskiej, z której zwiesza się mandat poselski"?

Istota ta onegdaj śpiewała hymny na cześć P. T. Wysokiej Szlachty, która wszystkie urzędy autonomiczne i państwowe „zapełnia" żydami i żaliła się na władze centralne jako wrogie żydom. I za ten czyn bohaterski młodzież śle wyrazy hołdu, nie mogąc przecież istoty wspomnianej „ostrzej traktować niż każdego innego człowieka".

Młodzież dzielna co najmniej obojętnie przyjęłaby wiadomość o cudach waleczności wymienionej „pokutnicy" zwłaszcza, jeśli — jak sama to przyznaje — „wystrzega się umyślnie wszelkiej polityki". Młodzież dzielna „większością jednego głosu" nie poweźmie uchwał znamionujących: cofanie się do skorupy ślimaczej i chęć zatarcia śladów przynależności plemiennej. Młodzież dzielna z wstrętem odwróciłaby się od „kuchni ludowych" utrzymywanych z łaski kliki giełdziarsko-faktorskiej, ale stworzyłaby sobie ognisko duchowe, zdolne zadzierzgnąć węzły jedności wśród całej młodzieży. Młodzież dzielna unika „terenu neutralnego" przekładając nad taką kolebkę hermafrodytów: żywą wymianę myśli, instytucyą zadowalniającą potrzeby i ciała i duszy. Tego u nas niema a brak ten znamionuje właśnie głęboki upadek młodzieży.

Forma zresztą przemówienia rzeczników młodzieży, tudzież ton ich zapożyczony snać u posła, „nie mogącego żyć bez drapania"— dosadnie świadczą, na jakiej wyżynie stoi młodzież. Miasto przyznać się do błędów i przystąpić do ich usunięcia, drapie się niecnego „antysemitę", „polującego na poklask tłumu" Miasto bezstronnej analizy plwa się cynicznie na człowieka, który może odbiegł nieco od

prawdy,*) jednak w dobrej działał wierze. Bądź co bądź — nie czuję urazy do nikogo i najszczerszem mojem życzeniem było i jest, zobaczyć młodzież na wyżynie tej, na jakiej stać jej przystoi, na jakiej stanąć kiedyś musi.

Dr. Gerszon Zipper

KORESPONDENCYA.

Buczacz. Dnia 17. czerwca odbyło się u nas I. Walne Zgromadzenie założonego tutaj przed kilku tygodniami towarzystwa kolonizacyjnego „Syon" na którem po entuzyastycznie przyjętych mowach delegatów lwowskich pp. Dr. Zippera i L. M. Landaua wybrano prawie jednogłośnie następujący wydział: prezesem p. Wilhelma Zeimera, zastępcą p. Samuela Thalera, skarbnikiem p. Ozyasza Holländera, sekretarzami pp. Izaaka Fernhoffa (hebr:) i Zygmunta Goldstauba (polsk:). następnie pp: I. M. Fernhoffa, Mozesa Weisera, Szymona Hechta i Eisiga Bergstoffa, zastępcami pp. Arnolda Ringla i Samuela Neumanna, poczem na wniosek nowo wybranego prezesa p. Zeimera uchwaliło zgromadzenie wyrazić pp: delegatom za łożone przy zawiązaniu towarzystwa starania jednogłośnie swe podziękowanie.

Dzięki energii nowo wybranego wydziału udało się mimo zaciętej opozycyi i agitacyi patentowanych dobrodziejów i Versorgerów żydowstwa naszego oraz braku wszelkich innych funduszów z obficie płynących dobrowolnych datków członków, wynająć piękny i wygodny lokal i założyć jak na początek — pokaźną już biblioteczkę.

Towarzystwo liczy obecnie 300 członków".

KRONIKA.

W piśmie ulotnem „Zion ruft uns", wydanem staraniem tutejszego towarzystwa „Erez Israel" znajdujemy zestawienie istniejących obecnie w Galicyi narodowo żydowskich i grup miejscowych „Zionu" związku kolonizacyjnego. Przytaczając poniżej to zestawienie, pozwolimy sobie daty te pod pewnym względem uzupełnić:

We Lwowie: Towarzysrwo „Syon" (prezes p. K. Stand), towarzystwo „Erez Israel" (grupa miejscowa związku prezes p. dr. Gerson Zipper), towarzystwo „Degel Jehuda" (prezes p. Dawid H. Tieger).

*) Autor wcale nie odbiegł od prawdy. Przyp. Red.

W Krakowie: towarzystwo „Chowewe Zion" (grupa miejscowa, prezes p. M. Fränkel); „Libanon" (najbardziej czynny p. J. Lehrfreund).

W Tarnowie: towarzystwo „Ahawas Zion" (grupa miejscowa najbardziej czynni pp M. Saphir, prezes, dr A. Salz, H. Bard i M. Spira).

W Przemyślu: towarzystwo „Syon" (grupa miejscowa najbardziej czynni pp. W. Mermelstein, L. M. Landau i dr. B. Kornhäuser; towarzystwo „Jeschurun".

W Rzeszowie: towarzystwo „Chowewe Zion" (grupa miejscowa, najbardziej czynni pp. Holzer i Geschwind).

W Stanisławowie: towarzystwo „Erez Israel" (grupa miejscowa najbardziej czynni pp. Kornblüh, Goldfeld, Herrscher, Landy i Jonas).

W Kołomyji: towarzystwo „Beth Israel" (najbardziej czynni pp. (prezes) dr. Zipser, Löbl Taubes i Efraim Laufer).

W Buczaczu: towarzystwo „Erez Israel" (grupa miejscowa, najbardziej czynni pp Zeimer, Thaler, Fernhof, Arnold Ringel i Anzelm Mosler).

W Stryju: towarzystwo „Schochre Toschia" (najbardziej czynni pp. Mojżesz Stern, Dawid Goldberg i Patrach)· towarzystwo „Admath Israel."

W Drohobyczu: towarzystwo „Syon" (grupa miejscowa, najbardziej czynni pp. Gelehrter i Ruhrberg)

W Złoczowie: towarzystwo „Degel Jeschurun" (najbardziej czynny p. S. Imber.

W Łańcucie: towarzystwo „Syon" (grupa miejscowa: (najbardziej czynni pp. Perlmutter i Tannenbaum).

W Ropczycach: towarzystwo „Syon" (grupa miejscowa, najbardziej czynni pp. Weidenbaum i L. Koretz).

W Sokołowie: koło Rzeszowa towarzystwo „Syon" (grupa miejscowa najbardziej czynny p. E. Schindelheim).

W Sędziszowie: towarzystwo „Syon" (prezes p. L. Reisenfeld)

W Tarnobrzegu: towarzystwo „Erez Israel" (grupa miejscowa zakłada się właśnie dzięki staraniem pp Ch. Engelberga Józefa Mesesa, A. Wahla, Mojżesza Lasta, Izaka Abrahama, W. Wolfa, Jakóba Garfunkła i Hermana Engelberga).

W Tarnopolu: grupa miejscowa związku zakłada się właśnie dzięki staraniom pp. Berla Bergera, Schalita, Parnasa i Pomezanza.

Sprawozdanie komisyi zawiadującej szkołą przemysłową uzupełniającą im. Marka Bernsteina za rok szkolny 1893|4.

Historyę rozwoju tej szkoły, wedle tego sprawozdania podajemy na innem miejscu dzisiejszego numeru; tu podniesiemy tylko najważniejsze daty z ostatniego roku szkolnego, świadczące o rozwoju tej w zasadzie nader pożytecznej instytucyi. Szkoła dzieli się na kurs przygotowawczy, obejmujący jedną klasę i na kurs przemysłowy, obejmujący dwie klasy. Udzielano w ubiegłym roku w nich nauki religii w kursie przygotowawczym 1 godz. tyg., w kursie przemysłowym w I. i II. klasie po ½ godz.; języka polskiego w przygotowawczej 2 godz. jęz. niemieckiego w przygotowawczej 1 godzinę, rachunków po 2 godz. rysunków w przygotowawczej 3 godziny w I. klasie przemysłowej 4 godziny (2 geometr., 2 wolnoręcznych) w II. klasie przemysłowej 3 godziny (zawodowych), nadto w kursie przemysłowym uczono stylistyki. Szkoła liczyła uczniów w ubiegłym roku szkolnym 106, z tych 48 w kursie przygotowawczym, 43 w I. klasie kursu przemysłowego, 15 w II. klasie kursu przemysłowego; z tych 106: niżej lat 18 było uczniów 95, wyżej — uczniów 11. Z końcem roku szkolnego klasyfikowano 79 uczniów, t. j. 69%, z tych 24 nie otrzymało I stopnia. Dziwną jest rzeczą, że mimo subwencyi ze strony sejmu, rządu i zboru żydowskiego rachunek wykazuje niedobór wynoszący 250 złr. co prawda mniejszy niż w roku 1892. Trudno wytłómaczyć sobie, czemu zwłaszcza w kursie przygotowawczym frekwencya uczniów jest tak nieprawidłową że na 48 zapisanych klasyfikowano tylko 29, nieco więcej jak połowę. Co się tyczy grona nauczycieli, życzymy tej instytucyi żydowskiej rychłego obsadzenia wszystkich posad siłami żydowskiemi; dziś na 10 nauczycieli tylko 5 jest żydów.

Sprawozdanie komitetu leczniczej kolonii wakacyjnej dla izrael. dziatwy szkolnej w Krakowie za rok 1893. I w obojętnem do niedawna na sprawę fizycznego wychowania żydowstwie budzi się wreszcie również świadomość o gwałtownej potrzebie kolonii wakacyjnych dla ubogiej dziatwy żydowskiej, która wszak w daleko gorszych od chrześcijańskiej wychowuje się warunkach hygienicznych.

O postępie tej myśli w łonie żydowstwa, acz dość powolnym, świadczy sprawozdanie krakowskiego komitetu kolonii wakacyjnej za rok ubiegły. Świadczy ono dowodnie o tem, ile zdziałać może szczupłe grono mężów gorliwie oddających się wytkniętemu sobie zadaniu, jak korzystne osiągnąć może ono rezultaty przy małych stosunkowo środkach materyalnych. W liście ofiarodawców kilkadziesiąt zaledwie znajdujemy wymienionych osób, a pomimo tego szczupłego zasiłku ze sfer zamożniejszych zdołał komitet 20 wysłać uczestników kolonii wakacyjnej do Rabki na świeże powietrze i przez przeszło 5 tygodni ich wiktować;

Dzieci do Rabki wysłane staranną otaczano opieką, przez ćwiczenia gimnastyczne i częste dość wycieczki starano się zdrowie ich wzmocnić, wątłe siły pokrzepić, a sumienny nadzór humanitarnego lekarza chronił je od chorób. Szczególnie piękne światło na niezmordowaną pracą komitetu i oględne jego obchodzenie się z groszem publicznym rzuca zestawiony w sprawozdaniu bilans. Z ogólnej cyfry wydatków wynoszących 757 złr. 77 ct. użyto na wikt, pomieszkanie i odzież, podróże i lekarstwa uczestników kolonii sumę 679 złr. 43 ct., tak iż wydatki ściśle administracyjne kilkadziesiąt złotych zaledwie wynosiły.

Co więcej, niezwykłą oszczędnością zdołał komitet skromny uciułać kapitalik na wybudowanie w Rabce własnego domu, który umożliwi umieszczenie większej ilości dzieci w kolonii i oprócz chłopców wysyłanie także dziewcząt na pobyt letni.

Wszelkie są tedy widoki korzystnego rozwoju instytucyi kolonii wakacyjnej dla dzieci żydowskich w Krakowie i ze szczerego serca życzymy komitetowi — byleby tylko nie silił się na zbytnią polskość — powodzenia w jego dalszych pracach i silniejszego poparcia ze strony sfer zamożniejszych.

Fundacya barona Hirscha. Rada miejska w Kołomyi, która subwencyonowała dotychczas szkołą hirszowską stałą roczną kwotą 600 złr. obecnie 14. czerwca uchwaliła przyczynić się do budowy gmachu dla tejże szkoły kwotą jednorazową 3000 złr. płatnych w ratach po 500 złr. rocznie i w ten sposób na zawsze uwolnić się od ciągłych zapomóg a to z tej racyi że fundacya przeznaczyła 25000 złr. na tęże szkołę.

Hejże na żydów! Na Bukowinie uchwaliło niedawno zgromadzenie wyborców ruskich wotum nieufności dla posła profesora Stockiego, za to „że w sejmie padkopywał powagę gr. or. cerkwi, wyborców zaś żydów nazwał w sejmie publicznie zdziercami ludu“ Któżby mógł wobec tego spodziewać, się że „Diło“ taki z tego wniosek wyciągnie: „Rozumiemy, że moskalofile bukowińscy i galicyjscy stoją na swem stanowisku ściśle partyjnem. Ale czyż nawet wychodząc z tego stanowiska można posłowi ruskiemu robić zarzut, że nie broni interesów żydowskich? Czy nie powinna obrona interesów włościańskich i mieszczańskich wobec interesów żydowskich być wspólnym punktem programu wszystkich rusinów? A tymczasem moskalofile biorą nawet w obronę interesy żydowskie gdy tylko chodzi o zwalczenie rusina narodowca. Czyż nie jest to już najwyższa demoralizacya, do jakiej nie ma analogii u żadnego innego narodu?“

Na zjeździe delegatów izb adwokackich po pięciogodzinnej ożywionej dyskusyi odrzucono 19 głosami przeciw 15 wprowadzenie ograniczenia ilości adwokatów (numerus clausus)

Za „Nowem Wrem.“ podaje „Woschod“, że angielski filantrop L. Oliphant zakupił u rządu tureckiego znaczny obszar ziemi i pertraktuje z rosyjskiem ministerstwem spraw wewnętrznych w zamiarze przesiedlenia z Rosyi około 50ā żydów do mających się utworzyć kolonii.

Wedle „Woschoda“ rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości uchwaliło ograniczyć liczbę adwokatów żydowskich (przysięgłych, do 10%

W „Revue de l' Orient“ czytamy: 1. Kolej Jaffa-Jerozolima została już zakupioną przez Edm. Rotszylda. 2. Handel zewnętrzny Palestyny osiągnął w roku 1893 sumę 18.827;400 fr, przeciw 18.538 500 fr. w roku 1892. Przywóz wykazuje kwotę 7.815 000 fr. tj około 40% całego obrotu a o 316.000 fr mniej niż w r 1892; głównym jego artykułem (w kwocie 2 093 000 fr.) są ordynarne wyroby bawełniane dostarczone przez Anglię. Wywóz podniósł się do 11 012.400 fr. tj. około 60% całego obrotu a o 604 900 fr. więcej, niż w roku 1892; jego głównymi artykułami i produkta ziemne (1.632 000 fr,), pomarańcze i cytryny (2.215 000 fr); zaznaczyć tu wypada na przyszłość win palestyńskich, których zaczynają już poszukiwać i po za granicami Turcyi. Konsul austro-węgierski zauważył, że mała ilość towarów importowanych spowodowaną jes prymitywnym sposobem życia ludności, która nie zna i nie potrzebuje prawie nic wytworów przemysłowych; li tylko mieszkańcy miast i obcy koloniści kupują wyroby europejskie, i to głównie angielskie wyroby bawełniane.

Sprawy partyjne.

Zamiast telegramu gratulacyjnego na ślub pana dra O. Fleckera z panną M Krakauer we Lwowie złożył pan dr. Gerson Zipper na gazetę żargonową 1 koronę

Zamiast telegramu gratulacyjnego na ślub pana dra O. Fleckera z panną M. Krakauer we Lwowie złożył pan Jakób Roseumann na fuudusz partyjny 30 ct.

Zamiast telegramu gratulacyjnego na ślub pana dra H. Liebermanna z panną Brings w Drohobyczu złożył pan dr. Gerson Zipper na gazetę żargonową 1 koronę.

Róża Bierer

Dr. Siegfried Mach

SOFIA (Bułg.) BRODY

zaręczeni.

NADESŁANE.

W mieście Piatra (Rumunia) są do obsadzenia 2 posady nauczyciela języka hebrajskiego w szkole tow. „Caritateas“ (Talmud Thora) Wymaga się dla II. klasy znajomości tłumaczenia biblii z „Raszy“ i gramatyki. Dla III klasy oprócz tego jeszcze znajomości Talmudu. Dziennie 6 godzin 88—100 franków miesięcznie Adres: S. J. Kaufman Piatra N. Rumunia

Młoda dama poszukuje towarzyszki, osoby inteligentnej celem wspólnego 4 lub 6cio tygodniowego pobytu w którejkolwiekbądź okolicy górskiej Galicyi. Koszta pokryje każda zosobna ze swych funduszów.

Zgłoszenia przyjmuje administracya „Przyszłości“ pod tytułem: „Letni pobyt“.

OGŁOSZENIA

Dr Feliks Hahn

(lekarz szpitala powszechnego)

operator i akuszer, lekarz chorób kobiecych i nerwowych

ordynuje od 2—4, dla ubogich od 4—5

ul. Sapiehy l. 51.

Srebrne szpilki

ze znakiem Dawidowym

grawirowane, wyrabiane maszyną, (nie ręczna robota) do nabycia w Towarzystwie „Syon“ (Lwów, Rynek l. 12.)

Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct

Znana od lat wielu c. k. uprzywilejowana rafinerya spirytusu zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu

Fabryka rumu, likierów i octu

JULJUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCOW WE LWOWIE

Jakób Sprecher i Ska

poleca stare polskie mocne wódki, przednie rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały jak:

Narodówka, Dziennik, Szczutek, Karpatówka, Djabeł, Pomarańczowa niesłodzona, Ratafia, Dereniówka, Owocówka i t. d.

wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzane.

Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy i do pobierania Alkoholu absol. i najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych, wolnego od podatku i już opodatkowanego.

Prawdziwy wyskok octowy, najsilniejszy, zdrowiu nie szkodliwy, gdyż nie wyrabiany z esencyi octowej.

Skład dla miasta Lwowa ul. Kopernika 9., oraz w składzie wód mineralnych Jezajasza Jollesa ul. Karola Ludwika 29.

M. ISCOVITSCH Bracia
z Wiednia
Jedyni fabrykanci
ubiorów
otworzyli we Lwowie
przy ulicy Kopernika L. 1
(dom Wgo Mikolascha)
bogato asortowany
MAGAZYN
gotowych sukien męskich
i dziecinnych
po cenach fabrycznych
Własne fabryki:
Wiedeń Bukareszt Belgrad
Składy w największych
miastach europejskich.

Wydawca: K. Stand. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A. Korkis.

Z drukarni Ch. Rohatyna we Lwowie.